Nr. 17. Królewska Huta. Środa 29. Lutego 1888. Rok I.



Górnoślązak wychodzi co Środę i Sobotę. – **Przedpłata kwartalna** z dwutygodniowym bezpłatnym **Dodatkiem Powieściowym** wynosi na pocztach, w Expedycyi i u pp Agentów **1 markę.** Pod opaską wysyłany z Expedycyi 1 markę 80 fen. — W Królewskiéj Hucie z odnoszeniem do domu, 1 markę 20 fen. — Pojedyńczy numer 10 fen. **Ogłoszenia** przyjmuje się **za opłatą 15 fen.** od wiersza petytowego. **Listy z pieniądzmi** jako i **przekazy pocztowe** adresować należy: **Expedycya „Górnoślązaka“ (T. Szczepański)** Królewska Huta (Königshütte O.-S.) **Listy** nadsyłać należy franko pod adresem: **Redakcya „Górnoślązaka“** Królewska Huta (Königshütte O.-S.)

Redakcya i Expedycya znajduje się w Królewskiej Hucie na Cesarskiej ulicy nr. 45.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Przegląd polityczny.

Paryzkie gazety donoszą, że Francya przyjęła już przedstawione jéj projekta rosyjskie. Rosya miała zaproponować, aby wszystkie mocarstwa oświadczyły jednozgodnie, że rządy księcia Koburgskiego w Bułgaryi nie zgadzają się z postanowieniami traktatu berlińskiego i dla tego nie są prawnemi. W Rosyi twierdzą, że takie ogólne oświadczenie europejskie zwichnie całe stanowisko księcia Ferdynanda w Bułgaryi. Gdyby jednak książę Ferdynand miał postawić opór wyrokowi europejskiemu, Rosya nie będzie żądać, aby jéj przyznane było prawo uporządkowania sprawę bułgarską, tylko żeby mandat wykonania woli europejskiéj dano Sułtanowi. W Rosyi mówią, że Prusy na to napewno pozwolą; Anglia, Austrya i Włochy nie oświadczyły jeszcze dotąd, czy żądania Rosyi będą przyjęte lub nie. Rosya jest tego zdania, że Austrya zażąda wpierw wymienienia kandydata następcy księcia Ferdynanda i że to samo uczynią Anglia i Włochy, tak że Sułtan wobec takiego równego podziału głosów europejskich wachać się będzie uczynić krok jakikolwiek, nie tracą jednak nadziei, że księciu Kanclerzowi uda się może doprowadzić mocarstwa europejskie do zgody, która ułatwi działanie Turcyi.

Do polepszenia położenia nie wystarcza jednak samo usunięcie ks. Koburgskiego od tronu bułgarskiego, lecz trzeba przedewszystkiem, jak twierdzą gazety włoskie, zgodzić się na to, kto ma panować w Bułgaryi, a trzeba się zgodzić na takiego księcia, którego by i Bułgarzy przyjąć mogli. Książę Kanclerz powiedział kiedyś: „Europa nie powinna stanąć w płomieniach z powodu Bułgaryi.“ Niebezpieczeństwa tego można by się jednak obawiać, gdyby mocarstwa, zamiast otaczać swą opieką panujący obecnie w Bułgaryi spokój i porządek, chciały go zakłócić, zamienić w bezrząd i wytworzyć przez to powód do okupacyi wojskowéj.

Gazety włoskie piszą, że nietylko na dworze, lecz i w kołach dyplomacyi krążą pogłoski i to dość głośne, że należy wątpić co do szczerości Niemiec. Obawiają się nawet, czy książę Kanclerz poza obrębem nie podnieca gabinet wiedeński do oporu przeciw projektom Rosyi, bo inaczéj Austro-Węgry niemiałyby odwagi opierać się tak umiarkowanym żądaniom Rosyi, gdyby nie były pewnemi przyzwolenia Niemiec.

Niektórzy politycy w Wiedniu i Peszcie rzeczywiście przypisują Rosyi najbardziéj awanturnicze zamiary. Oskarżają ją że chce zdobyć Konstantyno-

HANANI

czyli

Ostatnie dni Jerozolimy.

Powieść historyczna

opracował

Ksiądz J. Stagraczyński.

XII. Zamek królewski w Tirży.

(Ciąg dalszy.

Nawet ofiarowanéj sobie pomocy nie przyjął, z uwagą, że go tylko spotkała zasłużona za dawne występki kara i że jéj się poddaje z pokorą. Lecz pomyślawszy, z jak serdecznem współczuciem dowiadywał się Emiliusz o jego chorobie i o wszystkich towarzyszących mu okolicznościach, mniemał, że znajduje przyjaciela, i że opowiedzeniem mu swéj doli ulżyłby sobie nieco.

— Jesteś pierwszym — rozpoczął Demas po krótkiéj przerwie — litującym się nademną. Czemużbym miał zamykać w piersi posępne wspomnienia przed przyjacielem, podzielającym moje cierpienia. Słuchaj zatem. Winienem naprzód sam siebie oskarżyć. Pierwszym powodem mego kalectwa, były wybryki i rozpusta młodości. Naganne nocne rozkosze trawiąc siły żywotne, dały początek dzisiejszéj mojéj chorobie. Bezpośrednim jéj wybuchu powodem jest, samo się przez się rozumie, co innego.

— Właśnie o tém chciałbym wiedzieć — zachęcał go Emiliusz.

— Znasz — mówił Demas, sektę Saduceuszów. Należałem do nich. Wierzyłem zaledwie w Boga, zaprzeczałem nieśmiertelności, i wiecznemu życiu, słowem, myślałem i żyłem, jak wasi Epikurejczycy. Wiesz również dobrze, że tu i owdzie, szczególniéj w Jerozolimie, są ludzie wierzący w naukę niejakiego Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego na górze Kalwaryi. Nazywamy ich od mistrza Galilejczykami. Mniemając oni, że żyją cnotliwiéj od innych śmiertelników, schodzą się na tajne zgromadzenia i zachowują tajemnice obrządki.

W szóstym roku panowania Klaudyusza Cezara, mimo prześladowań, ludzie ci bardzo się wzmogli. Charikles, z którym wówczas żyłem na przyjacielskiéj stopie; przypuszczając go do wszystkich uczt i bachanalii, był nieprzejednanym i niebezpiecznym wrogiem Galilejczyków. Grał on w naszém gronie rolę tajnego szpiega, jakich jest w Rzymie na dworze waszych Cezarów nie mało. Znał dokładnie przytułki, pomieszkania i miejsca religijnych zgromadzeń Galilejczyków; sądzono nawet, że on wydał pod Herodem Agryppą wyznawców Jezusa.

— Jakaż szkoda, że koniec prześladowań nie dozwolił mu rozwinąć tak szacownego talentu! mówił z przekąsem Emiliusz.

— Zapewne; lecz on mimo to znalazł środki zgotowania Chrześcianom tysiąca jeszcze męczarni, albowiem człowiek ten nie wzdrygał się przed żadnym występkiem.

Po tych słowach zamilkł Demas, w głębokiem na chwilę pogrążony zadumaniu. Potém mówił daléj:

— Byliśmy z wielu przyjaciołmi na nocnéj biesiadzie. Zbyteczne używanie wina stępiło nam zmysły i wzburzyło nas tak, żeśmy za nową tęsknili rozkoszą. Gdy przypadkiem wspomniano o Galilejczykach, zapytałem Chariklesa, o któréj godzinie oni odprawiają służbę Bożą.

— Właśnie teraz — odrzekł.

— Przyjaciele — zawołałem — dobra myśl przychodzi mi do głowy. Nudzimy się; cóżbyście powiedzieli na to, gdybyśmy Galilejczyków podeszli? Charikles zna dokładnie ich kryjówki, będzie więc naszym przewodnikiem.

Pomysł mój przyjęto z radością. Wszyscy powstali; zaopatrzeni w pochodnie, biegliśmy jak obłąkani ulicami Jerozolimy. Pod wodzą Greka wyruszyliśmy przed miasto. Gdyśmy nadeszli do ruin Bethesdy, zalecił Charikles, abyśmy się zachowali spokojnie, i pogasiwszy pochodnie, postępowali tuż za nim.

— Jeśli nas spostrzegą — dodał — umkną Galilejczycy i żart się nie uda.

Nocna pielgrzymka i świeże, nocne powietrze już nas po części wytrzeźwiły. Milczenie, odludność, głęboką ciemnością pokryte majestatyczne ruiny, usposobiły nas poważniéj. Widząc, że towarzysze moi czują pewną obawę, zachęcałem ich śmiałemi słowy. Niebawem usłyszeliśmy śpiew. Przyjaciele moi, przejęci niewymownym strachem, stanęli przed furtką przysionka; mnie samego przeszedł dreszcz. — Jeden Charikles zachował spokój i śmiałość.

— Kto jeszcze ma dość odwagi, by mi towarzyszyć? zapytał szyderczo. Ponieważ ja zaproponowałem nocny napad, nie śmiałem więc pozostać w tyle. Dwóch, czy trzech towarzyszów poszło za mną; reszta pozostała w połowie drogi. Wpadliśmy ze strasznym krzykiem pomiędzy zgromadzonych Galilejczyków. Ci wnosząc z tak nagłego napadu o wielkiéj liczbie napastników, zaprzestali śpiewu i uciekli ukrytemi drzwiami. Ucieszony wywołaném przez siebie zamięszaniem, zbliżyłem się wraz z Chariklesem zuchwale do ołtarza, przy którem stał naczelnik uczniów Chrystusa w dziwnym ubiorze, z kielichem mającym prawdopodobnie służyć do tajemniczéj ceremonii, w ręku. Chcieliśmy naczynie to pochwycić; lecz najwyższy kapłan wstrzymał nas spokojnym i poszanowanie nakazującym ruchem ręki. Przerażony jego wzrokiem padłem na ziemię, przy czém tak się

pola wypędzić całkiem Austro-Węgry z półwyspu bałkańskiego, podczas gdy Rosya niezmiennie pozostaje wierną znanemu swemu programowi i trzyma się prawa traktatu berlińskiego.

Petersburg. Przybył tu gubernator Berlina, jenerał Werder i zamieszkał w zimowym pałacu cesarskiem jako gość cesarza. Mówią nawet, że pruski jenerał został umyślnie wysłany do Petersburga w celu bliższego porozumienia się co do dzisiejszego położenia politycznego. Jenerał Werder ma tu zabawić dłuższy czas, a to stosownie do otrzymanego urlopu.

Konstantynopol. Zaprzeczają tu, jakoby Rosya miała wysłać pismo w sprawie bułgarskiéj.

Ambasador rosyjski otrzymał tylko pewne wskazówki, które mu posłużyć mają, jaką ma zwrócić uwagę rządów na stan rzeczy w Bułgaryi.

Rzym. Pomiędzy Watykanem a rządem rosyjskim toczą się daléj półurzędowe układy, aby katolikom, a w szczególności Unitom pod berłem cesarza Rosyi ulżyć, i aby cesarz Aleksander IIIci nadał trwałe prawa, bo i w roku 1883cim również została podpisana umowa — a jednak już w roku 1884tym, z rozkazu gubernatora czcigodny Biskup wileński został uwięziony i na Sybir wysłany.

A o Unitach, to nawet mowy nie ma, bo tych władze rosyjskie przemocą zmuszają do przyjęcia religii prawosławnéj.

Kronika kościelna.

— Do gnieznieńskiéj dyecezyi przetranslokowany został ze Zabrza Jmci ksiądz kapelan Nikel, otrzymawszy posadę jako proboszcz wojskowy w Toruniu.

— Wielebny ks. proboszcz Łukaszczyk oznajmił parafianom, że dnia 6go lub 7go Lipca b. r. zawita do nas, tu na Królewską Hutę Najdostojniejszy nasz Arcypasterz z Wrocławia, w celu bierzmowania. A zatem wszyscy powinni się przygotować, do tak uroczystego aktu, bo wiemy dobrze, że przez lat 23 żaden Biskup u nas nie bierzmował. Najprzewielebniejszy Arcypasterz zabawi 8 dni, bo 30000 dusz jest do bierzmowania.

Wiadomości miejscowe.

— W zeszłym tygodniu odstawili moskale transportem do granicy „Obersteigra" p. L., pruskiego poddanego, który przez dłuższy czas był zatrudniony w Król. Polskim, na jednéj z kopalni towarzystwa berlińskiego. Wydalony otrzymał swojego czasu nakaz, skutkiem prawa Marcowego, aby opuścił granice państwa rosyjskiego, a ponieważ termin naznaczony przedłużył, więc p. naczelnik przysłał dwóch żandarmów do mieszkania p. L. i ci nieodstąpili go wprzód, dopóki jednocześnie z niemi nie wyszedł. Wtedy zawiedli go moskale do Sosnowca, zkąd najbliższym pociągiem wysłany został na naszą stronę. Pozostała rodzina p. L. otrzymała również nakaz, aby najdaléj w ciągu 3ech dni opuściła terytorum granicy rosyjskiéj.

— Zwracamy uwagę kochanym czytelnikom „Górnoślązaka" na „Obwieszczenie" deputacyi szkolnéj zamieszczone w zeszłym numerze w inseratach, na ostatniéj stronie. Pamiętajcie, że termin zgłoszenia się z dziećmi, należące do szkoły, do panów starszych nauczycieli kończy się z dniem 1-go Marca bieżącego roku. Kto do rzeczonego obwieszczenia się nie zastosował, będzie pociągnięty do kary i to nie z czyjéj, lecz własnéj winy.

Bytom. Miejscowy adwokat Schatz wracając z Tarnowic do Bytomia koleją, uległ w wagonie atakowi serca i kiedy pociąg zatrzymano w Bytomiu, a kondutor otworzył drzwi wagonu, Schatz był już prawie bez życia. Wszystkie środki zaradcze na miejscu były daremne, bo jako trupa zawieziono go do własnego mieszkania.

Bogucice. Nawet niemieckie gazety podziwiają ujemne strony charakteru naszych robotników wobec tak słabych zarobków tu, na Górnym Śląsku.

Do Bogucic przywieziono pewnego robotnika ciężko poranionego i umieszczono w lazarecie „Braci miłosiernych." Rany są tak niebezpieczne, że lekarze wątpią, aby nieszczęśliwego przy życiu utrzymać się dało. — A co było powodem? — Pijaństwo, jak zwykle! — Ów ranny otrzymawszy wypłatę, udał się natychmiast do karczmy, ze swemi kolegami i tam w stanie opiłym rozpoczęła się bójka na noże, z któréj ten — o którym mowa omal na miejscu trupem nie został. — Kochani czytelnicy! Wy, którzy czytacie gazety polskie, brzydzicie się podobnymi ludźmi, brzydzicie się obrzydłą gorzałą, gdyż niezliczone przykłady różnorodne, pouczają was bezustannie, do czego ta przeklęta gorzała człowieka doprowadzić nie może. To też do waszych uczuć, do rozsądku się odwołujemy i błagamy, brońcie słowem, kiedy przykładem się nie da, tych co wstąpili na drogę, którą szatani chodzą. Wszak moi kochani! zarobki są nędzne, użalacie się, że w dzisiejszych czasach trudno najpracowitszemu ojcu, z pomocą zacnéj i pracowitéj żony wyżywić rodzinę. Wiemy o tem, i wierzymy wam, — ale co to pomoże, kiedy dużo jeszcze jest takich, co przez swoje pijaństwo przynoszą szkodę i uszczerbek trzeźwym i szczerze pracującym. — Chlebodawca poczęści myśli o sobie, a nie o tych co na niego pracują. Jeżeli widzi, że jednego stać na pijaństwo, to mniema, że drugiego stać na to samo, a zatem nałogowego pijaka stawia na równi z trzeźwym i brzydzącym się obrzydłéj gorzały. Nie mówiemy tu o ogóle chlebodawców, ale o wyjątkach, a mianowicie o niewiadomych, o tych, którzy nie umieją, lub nie chcą widzieć różnicy między złem a dobrém. — Staropolskie przysłowie mówi: „Jedna parchata owca, całe stado zarazić może." Rozumie się, że zarazić może, bo przy niedbałym pasterzu, jeżeli zawczasu **parchatą owcę nie usunie, to sparszeje całe stado owiec.** Ale ludzie nie owce, powinni przeto sami starać się, aby swoją gromadę utrzymać w czystości, zgodzie i miłości braterskiéj. Jeżeli widzimy, że jeden błądzi, to obowiązkiem naszem pouczać i tłomaczyć takiemu, jakie skutki nietylko dla niego, lecz całéj gromady nastąpić mogą. — Ubóstwo co raz większe wkrada się pod naszą strzechę, co raz to większe podatki, co raz większa drożyzna, ale w tem wina nasza własna, bo podatki różnorodne muszą utrzymać państwo, a państwo wspierać musi naszą nędzę!

Więzienia zapełnione są zbrodniarzami, złodziejami i t. d., a czyż tak być powinno? Po Bogu mówi przykazanie boskie „**Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego.**"—Wierzcie mi szczerze, że z podziwu wyjść nie mogę, patrząc w święta i niedziele, jak lud tutejszy zapełnia kościoły, jak uważnie słucha kazania, jak szczerze kocha kapłanów, a mimo tego wszystkiego iloż to jest takich, co Pana Boga ciężko obrażają i gniew Boży ściągają na siebie i na cały lud. — A co to wszystko robi? Gorzała przeklęta! niezgoda, niewiara i brak prawdziwéj miłości bliźniego, czego właśnie Pan Bóg najbardziéj nam zakazuje. — W następnym numerze postaram się jeszcze jeden artykuł poświęcić na niekorzyść tych, co obrzydłą gorzałę porzucić nie chcą, a mamy nadzieję, że kochani czytelnicy nieomieszkają przeczytać go tym, co źle robią, może choć kilku porzuci obrzydły nałóg, a tak postępując daléj, mogą się z czasem wszyscy nawrócić.

Katowice. Sąd ławniczy skazał biedną kobietę na trzy dni więzienia za to, że skradła na targu w trzech miejscach koszulkę, kaftanik i chusteczkę małą, dla swego dziecięcia. Sprawa tak się miała: Mąż téj biednéj kobiety, zwykły robotnik, leżał chory już przez dłuższy czas w lazarecie, a ta przy małem dziecięciu do żadnéj roboty stałéj chodzić nie mogła, skutkiem czego wkradała się co raz większa bieda, a nawet nędza do jéj domu. Przed paru tygodniami mąż jéj miał jakiś termin, na który za niego żona pojść musiała. Maleńkie dziecko nie miała jednak przy kiem zostawić, a zabrać dziecinę z sobą, podczas tak silnego mrozu, prawie nago, również nie mogła. Miłość macierzyńska popchnęła ją więc na fatalną myśl, a mianowicie korzystając z dnia targowego postanowiła ukraść nieco z cieplejszego ubrania dla swéj dzieciny. Zabrawszy więc z sobą dziecko, okryte w najuboższe gałkanki wybiegła na targ i jak to już wyżéj powiedzieliśmy skradła niezbędne dla dzieciny ubranko. Przytrzymana za trzecią kra-

---

skaleczyłem, że nie mogłem powstać; — okulałem.

— A Charikles? zapytał Emiliusz pełen oczekiwania.

— Uciekł ze straszliwym krzykiem.

— A co się stało z tobą?

— Przejęty strachem, wołałem na pomoc Greka i innych przyjaciół; lecz ci zniknęli a ja długi czas leżałem pozostawiony sam sobie.

— Jakżeż powróciłeś do domu?

— Chrześcianie powoli wracali. Gdy znów zapalono lampy, zgaszone wśród popłochu, poznali mnie niektórzy. Ich naczelnik, nazywany biskupem, przystąpiwszy do mnie, skarcił surowemi słowy wyrządzoną gminie jego krzywdę. Nie mogłem znieść wzroku tego człowieka; dziś jeszcze samo wspomnienie przejmuje mnie dreszczem. Następnie kazał mnie odnieść do domu.

— I od tego czasu pozostałeś kulawym?

— Dozwól mi zakończyć smutne opowiadanie. W domu złożony na łóżku, zaraz po oddaleniu się Galilejczyków, zawołałem na służbę. Żaden się nie pokazał. Zniknęli, a z nimi — jak się niestety przekonałem zbyt wcześnie, cała moja chudoba. Samotny i opuszczony leżałem do wieczora; wołanie o pomoc przebrzmiało bez skutku. Wreszcie o zmroku ukazała się w towarzystwie czterech ludzi, postać długim owinięta płaszczem, w któréj po pierwszych słowach poznałem Greczyna.

Błagałem go ze łzami, by mnie nie opuszczał i poszukiwał méj służby Śmiech szyderczy był jego odpowiedzią. Rozkazał swym towarzyszom wziąść mnie na nosze, które z sobą przynieśli. Wyjaśniły mi się nagle złe zamiary Greka; wściekłość pobudziła mnie do najstraszniejszych przekleństw. Charikles kazawszy mnie zakneblować, poszeptał z towarzyszami i oddalił się z szyderczem pozdrowieniem:

— Szczęśliwéj podróży!

Przyniesiono mnie na to miejsce, gdzie od lat dwudziestu aż do téj pory jako więzień jest'em ofiarą nędzy i okropnych męczarni.

— Czy nie uwiadomiłeś komendanta zamku o prawdziwym stanie rzeczy? zapytał Emiliusz. Z pewnością już od dawna wymierzonoby ci sprawiedliwość.

— Mylisz się. Nie sprawiedliwość tu rządzi, lecz widocznie zemsta. Los mój dzieli wielu innych. Ich częste i usilne żażalenia pozostały bez skutku. Ci co mnie wtrącili do więzienia, są bezwątpienia ludźmi bogatymi i wpływowymi, a wiadomo, ile obecnie mogą pieniądze.

— Czyż nie domyślasz się niczego, co dotyczy sprawy twego nieszczęścia? Ponieważ cię Charikles z domu uprowadził, sądzę przeto, że nikt inny cię nie więził, jak on.

Gdyby Charikles był bogatym, możnaby wpaść na ten domysł; ponieważ jednak zamożnym nie jest, uważam go tylko za narzędzie w ręku innego. Początkowo miałem w podejrzeniu Chrześcian; ale po niejakim namyśle przyszedłem do przekonania, że choćby mnie nawet byli chcieli uwięzić, nie mieliby ani władzy, ani środków po temu.

— Czy zresztą masz jeszcze nieprzyjaciół, którybyś mógł przypisywać podobną zbrodnię?

— Któż nie ma nieprzyjaciół? Lecz najzaciętszym z nich jest pewnie Faryzeusz Jonadab; on wraz ze mną brał udział w poselstwie do Rzymu. Może go sobie przypominasz, choć, jak sądzę, nigdy nie był w domu twego ojca. Jest to złośliwy obłudnik. Przez pewien czas uchodził za mego przyjaciela i zdawał się brać najwyższy udział w mojém domowém szczęściu, starał się dla mnie o żonę i sam zajmował się ceremoniami moich zaślubin, lecz rozdwoiliśmy się wkrótce.

Ostatnia uwaga nadała rozmowie inny kierunek. Emiliusz żywił wprawdzie podejrzenie, że znany mu bardzo dobrze Jonadab był przyczyną uwięzienia Demasa; lecz zamiast trawić czas na płonnych domysłach, ominął zupełnie ten przedmiot, chcąc się dowiedzieć o stósunkach familijnych nieszczęśliwego Demasa.

— Czy twoja małżonka żyła jeszcze gdy cię uwięziono?

— Tak jest — odrzekł Demas ukrywając z trudnością uczucie wstydu i bólu. Miałem także córkę, lecz krótko przed mojém uprowadzeniem odpchnąłem ją wraz z matką, dowiedziawszy się, że przystały do sekty Chrześcian. Zapóźno żałowałem tego czynu. Tych, co mnie kochali najwierniéj, co najszczeréj chcieli mego dobra, utraciłem może na zawsze.

— Czy w czasie pobytu w więzieniu nie dowiedziałeś się o nich? Gdyby wiedziały o twym nieszczęśliwym losie, byłyby niewątpliwie uważały za obowiązek dać ci pomoc. — W nauce Chrystusa bowiem jest miłość bliźniego najpierwszą po miłości Boga.

— Wiem to dobrze, odparł Demas. Podczas długiego uwięzienia miałem sposobność zastanowić się nad przepisami mistrza Galilejczyków. Są one z pewnością wzniosłe, a nawet prawdziwie boskie.

Emiliusz poznał, że Demas nie szczególniéj był zadowolniony ze swojéj przeszłości i że w dniach cierpienia oglądał się za kotwicą i gwiazdą nadziei. Było widocznem, że nauka Ukrzyżowanego zaczynała mu świtać jako gwiazda ocalenia i pociechy. Tylko brak Chrześcian w tém miejscu, którzyby go słowem i przykładem mogli byli pouczać, nie dozwolił mu poznać dokładnie istoty wiary chrześciańskiéj. Na zapytanie więc przybysza, czy w rzeczy saméj pragnie pouczyć się w prawdach chrześciaństwa, odpowiedział:

— Byłbym szczęśliwym, gdybym miał ku temu sposobność.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzieżą winna musiała stanąć przed kratką sądową i mimo uwzględniających okoliczności sąd czuł się zmuszonym skazać ją na 3 dni więzienia.

Katowice. Jak łatwo można obrazić urzędnika policyi, niech posłuży następujący przykład: U pana X. służyła dziewczyna, która niemal po całych dniach kłóciła się ze swymi chlebodawcami. Razu jednego, gdy miarka cierpliwości domownikom się już przebrała, gospodarz zawezwał wachmistrza żandarmeryi i kazał dziewczynę odprowadzić do policyi. — Pan X. poszedł jednocześnie ze sługą i po drodze powiedział wachmistrzowi: „Postaraj się pan tylko usunąć tę dziewczynę mi z karku, a następnie pójdziemy na szklankę piwa." Wachmistrz uznał to za osobistą obrazę, w czasie służby i doniósł o tem swojemu zwierzchnikowi. Otóż temi dniami stanął pan X. przed sądem ławniczem, oskarżony za obrazę urzędnika policyi, w czasie kiedy pełnił służbę swoją. Zastępca władzy policyjnéj domagał się osądzenia p. X. z tego powodu na 15 m. kary. Obrońca p. X., pan dr. Wolff umiał jednak sądowi wytłomaczyć różnice obrazy i zrobiony zarzut panu X., ze strony władzy policyjnéj uznał za niesłuszny. Przewodniczący sędzia zgodził się zupełnie ze zdaniem obrońcy oskarżonego i wydał wyrok uniewinniający.

Szopienice. Kościół szopienicki otrzymał w zeszłym tygodniu nowe obrazy, przedstawiające „stacye męki Pana Jezusa." Stacye rzeczone przedstawiają się bardzo pięknie i zostały zakupione kosztem parafian. Jest to jeden dowód więcéj, który przemawia za szopienickiemi parafianami, jak bardzo dbają o upiększenie swojéj świątyni.

Mysłowice. Nam znajomy górnik Piontek, zamieszkały w Brzezince, pisze korespondent, poszedł w tych dniach z kolegami do miasta i po zwiedzeniu różnych karczem, w opiłym stanie zabłądził do domu, chociaż co prawda jednocześnie z towarzyszami wyszedł z ostatniego szynku. Przechodnie znaleźli Piontka leżącego z pokrwawioną twarzą w pobliżu kościoła szopienickiego. Zaniesiony do sąsiedniéj restauracyi pozostał w niéj przez noc, a nad ranem był już prawie bez życia. Zawezwano policyą, która bezprzytomnego odprowadziła do lazaretu i tenże tego samego dnia po południu skończył życie. Zachodzi więc pytanie, czy Piontek zmarł skutkiem pobicia, czy też nadmiarowe pijaństwo było temu przyczyną. — Prawdopodobnie; jedno i drugie przyspieszy to śmierć. — Dodać należy, że Piontkowi skradziono zegarek i pieniądze tego samego wieczora, kiedy go znaleziono bezprzytomnego.

Zabrze. W zeszłym roku przy końcu Listopada wybrał się koleją po pijanemu górnik Fran. Fliegel do swojéj narzeczonéj, zamieszkałéj w Zaborzu. Z domu nie omieszkał też zabrać obrzydliwą gorzałę i takową częstował podróżnych w wagonie. Kiedy po raz drugi dostała się butelka w ręce murarza St., wtedy niejaki Twarda, również murarz zwrócił uwagę koledze, żeby więcéj nie pił, bo już ma dosyć, za co Fliegel wpadł w okropną złość i nożem zadał Twardzie 3 rany na twarzy. Inny murarz chcąc kolegę obronić, otrzymał również ranę na głowie. W Gliwicach aresztowano szaleńca, którego ostatecznie w zeszłym tygodniu sąd skazał za to na rok jeden więzienia.

Gliwice. Od pewnego czasu rozeszła się tu pogłoska, jakoby w młynie pana Heincego straszyło i z tego powodu mieszkańcy ze starych Gliwic obawiali się przechodzić drogą wiodąca koło młyna. Różne o strachach w młynie opowiadano bajki; jużto, że coś białego zatrzymywało przechodniów nocną porą, skutkiem czego trzeba się było wracać napowrót, jużto — że w tem miejscu mimo jasnego wieczora ciemno się robiło, jednym słowem paplano niestworzone rzeczy. Wszystko to jednak jest prostem zmyśleniem, bo nie strachy, ale zniszczona droga była temu przyczyną. Ci, którzy ze starych Gliwic zmuszeni byli przechodzić tam tędy, ostatniemi czasy zła droga zupełnie uniemożliwiła przejście koło młyna.

Miechowice. Dnia 21go b. r. zmarł tu organista i pensyonowany nauczyciel główny, Paweł Bienek w wieku lat 85. Nieboszczyk chorował przeszło pół roku. — Bliższych szczegółów o nim nie mamy.

Paczków. Jarmark w naszem mieście stanowczo został naznaczony na dzień 23go Kwietnia b. r. Wypada zatem w poniedziałek, a mianowicie na św. Wojciecha.

Oświęcim (granica cłowa prusko-austryacka.) Nie dawno temu dopuszczano się tu okropnéj zbrodni. Pozbawiono bowiem życia ojca, matkę i małe dziecię, poczem skradziono 600 guldenów gotówką. Do Katowic przybyło z Krakowa 2 urzędników tajnéj policyi w celu odkrycia zbrodniarzy i podobno z pomocą policyi katowickiéj jednego łotra już złapano.

Nowiny z całego świata.

— Uniwersytet krakowski, jak donosi „Czas," wystosował na ręce kardynała Rampollego do Ojca św. pismo gratulacyjne z powodu Jubileuszu, wynurzając w niem najgłębsze przywiązanie do stolicy Apostolskiéj i najszczerszą miłość dla Ojca św.

Na powyższe pismo odpowiedział kardynał Rampolla jak następuje:

Jaśnie Wielmożny Panie!

Szacowne pismo, w którem przesławna Wszechnica Wasza Ojcu św. Leonowi XIII. z powodu jubileuszu kapłaństwa Jego złożyła życzenie, bardzo chętnie doręczyłem Jego Świątobliwości.

Ojciec św. przeczytał to pismo, oświadczył, iż Mu sprawia wielką radość i pociechę i wyrzekł, że Wszechnicy katolickiéj przystoi pisać w ten sposób. Polecił mnie również Ojciec święty wyrazić Wam wdzięczność swoją i to przekonanie, że Uniwersytet Jagielloński tak samo i w przyszłości wobec Kościoła i wobec nauk wielkie będzie składał zasługi.

W dowód miłości swej ojcowskiéj, posyła Ojciec św. rektorowi, profesorom i uczniom z serca całego Apostolstwa swe błogosławieństwo. O tem donosząc, życzę Ci wszelkiéj łaski bożéj.

Rzym, 31. Stycznia 1888 r.

Sługa oddany, Kard. Rampolla.

— Ilu ludzi zabezpieczyło się na życie na kuli ziemskiéj? — Znany statystyk ubezpieczeń, Marco Besso, pisze w jednéj ze swych prac statystycznych, że do końca roku 1883 istniało na całéj kuli ziemskiéj 297 Towarzystw ubezpieczeń na życie, w których było zabezpieczonych osób 9,526,368 z kapitałem 31,716,300,000 franków, podczas gdy lat 25 wstecz, t. j. do końca roku 1859, istniało Towarzystw ubezpieczeń 136 z 463964 zabezpieczonymi i kapitałem zabezpieczeń 5,509,000,000 franków.

— We Freiburgu dnia 23-go b. m. zmarł tu książę Ludwig badeński, wnuk cesarza niemieckiego.

San Remo. Prawa narośl u Następcy tronu ropieje i odpada. Wskutek tego oddech jest lżejszy i gorączka mniejsza. Lekarze nie tracą jednak nadziei ocalenia dostojnego pacyenta, chociaż widocznem jest, że na siłach opada. — Rana po operacyi goi się dobrze.

Koło polskie w sejmie berlińskim.

(Dokończenie.)

Nie rozważajmy tego z punktu widzenia policyi i środków używanych w poczuciu potęgi; przypatrzmy się rzeczy z nieco wyższego i chrześciańsko-humanitarnego stanowiska, a iść będziemy pewniéj i lepiéj, niż przy pomocy takich środków. Są to moje zapatrywania, które wywołały we mnie głębokie wzruszenie, kiedym przeczytał rozporządzenie. Jestem przekonany, że te środki nie są też ostatniemi w tym kierunku; wiem dokładnie, że w wielu sferach, chcąc pozyskać pewne względy, jest zwyczajem szukać wciąż coraz nowych środków, by coś przedsięwziąść przeciwko Polakom; jest to teraz rzeczą przyjemną u góry. Ale mości panowie, to będzie rzecz efemeryczna; łaska ustanie, skoro ustaną ludzie, których łaskę chciano sobie pozyskać. Trwałą jest tylko ta łaska, którą sobie zdobywamy stojąc zawsze przy słuszności, będąc dla każdego uczynnymi i życząc każdemu tego, do czego sami rościmy sobie prawo. Postąpmy względem Polaków tak, jak sobie życzymy, aby się zawsze działo względem nas, a wtedy postąpimy słusznie i sprawiedliwie.

(Żywe brawa w centrum u Polaków.

Minister **Gossler**: Odpowiem tylko na faktyczne twierdzenia pana dr. Windthorsta, jakoby jakiś inspektor powiatowy szkolny użył był na to mego rozporządzenia, aby naukę religii wykładać w języku niemieckim. Rozporządzenie to, przeciwko któremu wystąpiono już z żalem, wyszło jednak jeszcze przed moim cyrkularzem, więc nie może się ono opierać na moim okólniku.

Jako ostatni mówca głos zabrał poseł nasz, pan **Jarochowski** i powiedział co następuje:

Mości panowie! nim przejdę do właściwego przedmiotu obrad dzisiejszych, pozwalam sobie rozpocząć mowę od co dopiero usłyszanego słowa pana posła Wehra, który powiedział, że nie pojmuje naszego rozdrażnienia i rozgorączkowania naszego stronnictwa. Zapytuję się pana Wehra: Czyby on rozgorączkowanie pojmował, jeśliby jego dzieci poczęto uczyć w obcym języku, jeśliby jego dzieci pozbawiono prawa używania języka niemieckiego? Daléj odpowiedzieć mi trzeba szanownemu baronowi Schorlemerowi z Alst na to, co powiedział z powodu adresu i deputacyi do naszego najprzewielebniejszego Arcybiskupa. Ja nie znam adresu w brzmieniu dosłownem, a znam go tylko z gazet. Daléj nie wiem, czy pan baron Schorlemer z Alst rzeczywiście dobrze jest poinformowany i czy wiadomości jego pochodzą z czystego źródła. Przypuściwszy jednak to ostatnie, mości panowie, zapytuję się panów: Kto temu winien, kto za to odpowiedzialny? Zaprawdę tylko ci, którzy swemi rozporządzeniami ludność spokojną pobudzili do rozgorączkowania, które każe im może zapomnieć o umiarkowaniu i pod wpływem którego łatwo mogą coś uczynić, napisać i powiedzieć, lub uczynić.

Następnie szanowny poseł położył protest przeciwko zarzutowi ze strony posła barona Schorlemera z Alst, co do wątpliwości w nazwę „Wielkiego Księstwa Poznańskiego" i na dowód, że powyższy tytuł nawet dziś Wielkopolsce się należy, przytoczył poseł Jarochowski ustęp patentu okupacyjnego, w którym król pruski wyraźnie się mianuje: „My Fryderyk Wilhelm z Bożéj łaski i t. d. przyjmujemy tytuł wielkiego księcia poznańskiego z chwilą przyłączenia do Prus Wielkiego Księstwa Poznańskiego i t. d."

Następnie przystąpił szanowny poseł do obrony języka polskiego i w obszernéj mowie wyłuszczył niesprawiedliwe postępowanie rządu względem zakazu nauczania języka ojczystego w szkołach rządowych i zakończył mowę następującemi słowy:

„Tak ważną sprawę, nie wątpię, traktujecie pewno panowie z należną powagą. Będziecie przeto wiedzieli, co to ma znaczyć, jeżeli z pewnéj strony zarzut „agitacyi" i nazwa „agitatora" spotyka każdego z nas, który chce dziecku swemu zachować polskie „Ojcze nasz" i znajomość języka domowego ogniska. Co w tym kierunku było do powiedzenia, to powiedział już zresztą Windthorst w wymownych i przekonywających słowach i możemy mu za to wyrazić tylko naszą głęboką wdzięczność. Wiemy wszyscy o tem dobrze, jak osądził trybunał dziejów świata wszystkie prześladowania jakiebądź zaszły dotąd, religijne, klasowe, narodowościowe i kastowe. Do tego sądu przyłączy się także i obecne prześladowanie Polaków. Niemcy i Prusy są dość potężnemi, aby mogły być sprawiedliwemi. Czy to dotąd stało się wobec nas, a mianowicie czy teraz się dzieje, o tem sąd pozostawiam panom. Wasze przekonanie i wasze sumienie powiedzą wam w tym względzie więcéj, aniżeli my byśmy zdołali."

(Brawo na ławach polskich.)

Na tem zamknięto dyskusyą i załatwiono się z interpelacyą.

Kalendarz na czwartek, piątek i sobotę. Jutro dnia 1go Marca Albina biskupa, dnia 2go Marca Simplicyusza, dnia 3go Marca Kunegundy.

Ceny zboża.

Pszenica za 100 kilogr. płacono 15,30 — 15,90 i 16,20 mrk.

Żyto najlepsze za 100 kilogr. płacono 10,50 — 10,80 i 11,10 mrk.

Jęczmień za 100 kilogr. płacono 9,00 — 11,00 — biały 12,50 i 14,20 mrk.

Owies za 100 kilogr. płacono 10,10, 10,20 — i 10,50 mrk.

Ogłoszenie.

Od poniedziałku dnia 27go Lutego b. r. sprzedaję dalej, w sklepie, dawniéj **Geldnerowym**, na ulicy Gliwickiéj

towary różnego gatunku,

łokciowe, kolonialne itp. Aby sklep jak najprędzéj wypróżnić, są ceny jaknajtańsze. **J. S. Keins.**

EXPEDYCYA „GÓRNOŚLĄZAKA“

(T. Szczepański)

w Królewskiéj Hucie, ulica Cesarska Nr. 45

poleca:

Tomasza à Kempis

O naśladowaniu Jezusa Chrystusa.

Tłomaczył X. Jełowicki,

w 8-ce, str. 328 z dodatkiem nabożeństwa kościelnego.

Ceny:

Na papierze zwyczajnym:

bez oprawy	mrk.	0,80.
1. z oprawą w półpłótno	„	1,00.
2. całe płótno, brzeg marmurowy .	„	1,60.
3. całe płótno, brzeg złoty	„	2,25.
4. cała skóra, brzeg marmurowy . .	„	2,00.
5. cała skóra, brzeg złoty	„	2,80.

Na papierze welinowym:

bez oprawy	mrk.	1,20.
9. z oprawą w półpłótno	„	1,50.
11. całe płótno, brzeg marmurowy .	„	2,00.
12. całe płótno, brzeg złoty	„	2,60.
15. cała skóra, brzeg złoty	„	3,25

Do każdéj książki uprasza się dołączyć na porto 20 fen. — Oprawy są bardzo piękne i nader mocne. — Książka ta jest jedną z najpiękniejszych jakie literatura katolicka posiada, napisaną została już przed 400-tu laty i do tego czasu rozeszła się miliony exemplarzy prawie we wszystkich językach europejskich.

Co dopiero wyszedł:

38

Elementarzyk katolicko-polski

obejmujący naukę czytania i pisania oraz wykład katechizmu i historyi św., ozdobiony 68 rycinami. **Zaopatrzony w aprobatę kościelną. Cena 1 egz. 40 fen., z przesyłką 50 fen.** Od 50 sztuk począwszy po 38 fen., — od 100 sztuk po 36 fen., — od 200 sztuk po 35 fen. — od 300 sztuk po 33 fen., — od 500 sztuk po 30 fen. za egz.

Do nabycia w **Expedycyi „Górnoślązaka“** (T. Szczepański) w Królewskiéj Hucie, Cesarska ulica 45.



Ludwik Heider,

57 **zegarmistrz,**

w Królewskiéj Hucie,

ulica Cesarska Nr. 27, w domu p. Nowaka,

poleca:

zegary ścienne i kieszonkowe, łańcuszki do zegarka, okulary i różne **instrumenta muzyczne, jako to: arystony, melifony, herefony itp.** Tak samo polecam do nabycia stósowne podarki, dla przystępujących do pierwszéj komunii świętéj. Największy skład **regulatorów**. Również przyjmuję się reparatury takowych pod długą gwarancyą.

Na post.

Najpiękniejsze rozmyślania!

Bolesna męka Jezusa Chrystusa

przez

Katarzynę Emmerich,

we wielkiéj 8-ce, stron 183, Poznań 1884. — Cena 1,50 mrk., z oprawą 2 mrk., już z przesyłką franco.

Również polecamy **X. Enna**

„Gorzkie żale“, 41

w 16-ce str. 32.

Jestto książeczka zawierająca rozpamiętywania męki Pańskiéj. Ponieważ nie we wszystkich książkach modlitewnych znajdują się Gorzkie żale, przeto ta broszurka jest polecenia godną, tym więcéj, że można ją łatwo w każdą książkę modlitewną włożyć. Cena **10 fen.**

Do nabycia w Expedycyi „Górnoślązaka“ **(T. Szczepański)** w Królewskiéj Hucie.

UWAGA.

Nadmieniamy, że w ekspedycyi „Górnoślązaka“ nabyć można dziełko pod tytułem:

„Ksiądz Jan Bosco, jego żywot i czyny“,

w którym umieszczone są również cuda tego św. kapłana, jakie za życia, za jego przyczyną się działy. Dziełko to jest bardzo piękne i pożyteczne i z tego powodu polecamy takowe Szan. Czytelnikom. Nadto jest ono bardzo tanie, kosztuje bowiem tylko **50 fen.**

Złote pierścionki, krzyżyki, medaliki i t. p.

Okulary, binokle, termometry,



E. Sachweh,

zegarmistrz,

w Królewskiéj Hucie,

Rynek Nr. 15,

poleca się do wykonania wszelkich reperatur na zegarach wszelkiego rodzaju po jak najtańszych cenach.

28

Wielki skład zegarów różnych gatunków.

Za regularne chodzenie udzielam sumienną gwarancyą.

Szanownym Podróżującym polecam swój **Hotel w Królewskiéj Hucie**

„Hôtel zur Königshütte“

zaopatrzony w **czyste i wygodne pokoje, najświeższe i zdrowe potrawy,** tak zagraniczne jako też krajowe i szybką usługę. **A. Sollmann,**

9 Kronprinzenstrasse 2.

Zaproszenie do przedpłaty na Biblią Nowego Testamentu czyli Pismo św.

z 200 rycinami.

Księgi Nowego Testamentu wychodzą od 1-go Stycznia 1888 roku nakładem **Księgarni Katolickiéj w Poznaniu i Królewskiéj Hucie**, na pięknym welinowym papierze.

Co dwa tygodnie, a więc co 1-go i 15 go każdego miesiąca ukazuje się jeden zeszyt wielkiego formatu, w okładce o trzech arkuszach czyli 24 stronnicach druku z pięknemi obrazkami. — Wszystkich zeszytów będzie 20-cia.

Cena zeszytu wynosi tylko 30 fen.

już z przesyłką franko.

Zeszyty nabywać można każdego czasu. Całe dzieło ukończonem zostanie dnia 15-go Października 1888 roku, **poczem rozpoczniemy zaraz drukować Stary Testament.**

Kto zbierze 4-rech prenumeratorów dostanie piąty expl. za darmo.

Premium bezpłatne.

Wszyscy, którzy nadeślą od razu należytość na całe dzieło, odbiorą zaraz odwrotną pocztą za darmo:

jeden piękny obraz w olejnym druku

wielkości 41 cm. szeroki, 50 cm. wysoki, lecz trzeba aby na porto i opakowanie tego obrazu załączyli 60 fen., a więc powinni razem wszystkiego **6 marek 60 fen.** nadesłać. Obraz można sobie wybrać **jeden** z następnych: Serce Jezusa, Serce Matki Boskiéj, Pan Jezus w cierniowéj koronie, lub Matkę Boską Bolesną.

Należytość trzeba nadsyłać do

Expedycyi „Górnoślązaka“ (T. Szczepański) w Królewskiéj Hucie.

2

Ubezpieczenie na życie

w Hanowerskim zakładzie ubezpieczeń

(Hannoversche Lebensversicherungs-Anstalt)

przyjmuje **E. Pannek,**

74 Kronprinzenstrasse 20.

Dobre cygara

po 5 i 6 fen., wyborne **tytonie,** jak też i **papierosy** polecam Sprzedającym z drugiéj ręki udzielam na takowe wysoki rabat. 45

A. Kotzlas,

Królewska Huta, Kronprinzenstr. 20.

Najlepszego wyrobu

Jamajkę, Rum,

Cognac (koniak)

Nordhausera,

Spirytus do palenia, jako też do politury.

Czyste wina:

Górne wina węgierskie,

erlauerskie,

bordo (Bordeaux) wino,

tokajski maślacz,

piwo kulmbachskie od C. Kisslinga,

piwo lagrowe różnego rodzaju

poleca jak najtaniéj 50

F. Oppawsky,

ulica Katowicka nr. 31, dawniéj **F. Gerstberger.**

Prawdziwy sér szwajcarski,

sér limburgski,

sér bryolski, tłusty,

sér tylsicki,

ruski sér stepowy,

krowi sér, żywiczny,

sér olmicki,

serki kminkowe i ze śmietany

otrzymał w najlepszym gatunku i takowy poleca

A. Sollmann,

Kronprinzenstrasse Nr. 2.

Mój wielki skład



HARMONIK

wszelkiego rodzaju polecam po nadzwyczaj nizkich cenach.

A. Kotzlas,

Królewska Huta, Kronprinzenstrasse 20.

Codziennie świeże:

najdelikatniejsze śledzie wędzone,

najdelikatniejsze piklingi,

flundry,

sprotki,

najdelikatniejsze wegorze morskie,

najdelikatniejsze wędz. łososie,

najdelikatniejsze śledzie łososiowe, jak również **łosoś w galarecie, minogi, zwijane śledzie marynowane, sardelle, śledzie opiekane, śledzie marynowane** 4

poleca szczególnéj uwadze

A. Sollmann,

Kronprinzenstrasse 2.

Żób ptaszy

(Vogelfutter)

we wszystkich gatunkach i różnego rodzaju poleca najtaniéj

F. Oppawsky, 52

ulica Katowicka nr. 31, dawniéj **F. Gerstberger.**

Uznane, jako najlepsze

maszyny do szycia

są po cenach fabrycznych do nabycia u **E. Pannek,**

Królewska Huta,

44 Kronprinzenstrasse 20.

Lont zapalny

(Zündschnur)

jeden motek 10 fen.

poleca 51

F. Oppawsky,

ulica Katowicka nr. 31, dawniéj **F. Gerstberger.**

Chłopiec, mający chęć wyuczyć się **piekarstwa**, może się natychmiast jako

uczeń

zgłosić do 49

Muscholla,

mistrza piekarskiego w Król. Hucie, ulica Wilhelmowska (Wilhelmstr.)

Nakładem T. Szczepańskiego w Królewskiéj Hucie G.-S. — Redaktor J. Widera w Królewskiéj Hucie G.-S. — Drukiem Fr. Plocha w Królewskiéj Hucie G.-S.